GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 90. — W Poniedziałek dnia 18. Kwietnia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Kwietnia.

Wyjechał: Generał Major i kommenderujący 11tą brygadą jazdy, Grävenitz, do Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 9. Kwietnia.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu podaje do wiadomości, że dwoma postanowieniami Najjaśniéjszego Pana, jednéj daty, z dnia 27. Stycznia (8. Lutego) 1836. udzielone zostały pensye następujące: *) — *A.* Emerytalne zwyczajne, i dodatki: JP. Augustinowiczowi Janowi, Referendarzowi Stanu Nadzwyczajnemu, Naczelnikowi Wydziału Wyznań w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w ilości złt. 4,550. JP. Augustynowiczowi Rochowi, Chirurgowi Obwodu Lipnoskiego, w ilości złt. 650. JP. Borowskiemu Józefowi, Sędziemu Trybunału Cywilnego Województwa Lubelskiego, w ilości złt. 5,400. JP. Badaniemu Ignacemu, Radcy Stanu Dyrektorowi Wydziału Administracyi ogólnéj w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w ilości złt. 8,750. JP. Brenn Józefie z Niemojewskich, wdowie po Eryku Brenn Kontrollerze Kassy Generalnéj Towarzystwa Ogniow., w ilości złt. 2,500. JP. Bieńkowskiemu Stefanowi, b. Pisarzowi Materyałów Mennicy, w ilości złt. 825. JP. Boguckiemu Stanisławowi, b. Poborcy Kassy Obw. Łęczyckiego, w ilości złt. 1,200. JP. Chrząńskiéj Maryi Klarze z Hantuszów, wdowie po Józefie Chrząńskim, Sędzi Appellacyjnym, oraz synowi ich, w ilości złt. 8,500. JP. Chrzęciewskiemu Mateuszowi, Adjunktowi Kontrolli Skarbowéj przy Sądach Województwa Płockiego, w ilości złt. 1,250. JP. Danielskiemu Franciszkowi, Referendarzowi Stanu Nadzwyczajnemu, Kommissarzowi 2mu Dyrekcyi Glnéj Poczt, emerytowi, podwyższenie pensyi do s. złt. 10,000. JP. Garczyńskiemu Wojciechowi, Radcy Prokuratorowi Glnéj, pensyą w ilości złt. 8,000. Gąsiorowskiemu Murgrabiemu pałacu rządowego, Brühlowskim zwanego, w ilości złt. 2,160. JP. Gano Andrzejowi, b. Assessorowi Ekonomicznemu przy Kommissyi Województwa Augustowskiego, w ilości złt. 3,375. JP. Hassmanowi Wiktorowi, pozostałemu synowi po Franciszku Hassmanie, Sekre-

*) Wymieniamy tu tylko znaczniéjsze; w ogóle jest osób 116.

tarzu Glnym Banku Polskiego, w ilości złt. 3,750. JP. Jankowskiéj Annie de Pignan, wdowie po Janie Jankowskim, Podsekretarzu w Kancellaryi Rady Administracyjnéj, oraz córce jéj, w ilości złp. 1,100. JP. Jankowskiemu Nikodemowi, Adjunktowi Policyi Wykonawczéj w Cyrkule 1szym miasta Warszawy, w ilości złtp. 3,000. JP. Jabłońskiemu Samuelowi, byłemu Assessorowi Ekonomicznemu przy Kommissyi Województwa Mazowiec., w ilości złtp. 2.925. JP. Janike Karolowi, Rachmistrzowi Kontrolli Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, w ilości złtp. 4.000. JP. Karczewskiemu Ignacemu, Radcy Prokuratoryi Generalnéj, w ilości złtp. 8,000. JP. Klefińskiemu Michałowi, Referentowi Wydziału Wyznań i Oświecenia w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w ilości złtp. 3,300. JP. Kulczewskiemu Maciejowi, Pisarzowi Komory Konsumowéj w Siedlcach, w ilości złtp. 2,000. JP. Kopystyńskiemu Ignacemu Rachmistrzowi w Najwyższéj Izbie Obrachunkowéj, w ilości złtp. 2,000. Konkowskiemu Waleryanowi, pozostałemu synowi, po Karolu Konkowskim Professorze, a w końcu Inspektorze przy Gimnazyum Płockiem, w ilości złtp. 868 gr. 19. JP. de Linde Samuelowi Bogumiłowi, byłemu Dyrektorowi Gimnazyum Wojewódzkiego Warszawskiego, w ilości złtp. 18,000. JP. Łazowskiemu Piotrowi, Sędziemu Appellacyjnemu emerytowi, do pensyi dodatek w ilości złtp. 2,800. JP. Maciejowskiemu Antoniemu, Sekretarzowi Referentowi w Kancellaryi Rady Administracyjnéj, pensya w ilości złtp 5.250 JP. Młodzianowskiéj Magdalenie z Ryxów, wdowie po Józefie Młodzianowskim, Sędzim Najwyższéj Instancyi, oraz synowi ich, w ilości złtp. 4.750. JP. Młodzianowskiemu Janowi, Sekretarzowi Generalnemu Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, w ilości złtp. 7,600. JP. Noelowi Teodorowi, Sędziemu Appellacyjnemu, w ilości złtp. 8,500. JP. Obrębskiemu Sylwestrowi, Kommissarzowi Wydziału Skarbowego w Województwie Augustowskiem, oprócz pensyi, dodatek w ilości złtp. 6,250. JP. Szczepanowskiemu Rochowi, Sędziemu Trybunału Cywilnego Województwa Sandomierskiego, w ilości złtp. 5,400. — *B.* Pensye roczne i dodatki w drodze łaski: JP. Kreczunowiczowi Grzegorzowi, Sędziemu Appellacyjnemu, pensyą z dodatkiem, w ilości złtp. 7,000. JP. Kwiatkowskiemu Kajetanowi, b. Dyrektorowi Gimnazyum Wojewódzkiego w Kielcach, oprócz pensyi z dodatkiem, w ilości złtp. 4,000.

Stanisław Malinowski, rodem z wsi Woźnik, Powiatu Łęczyckiego Województwa Mazowieckiego, obecnie lat 45 wieku liczący, odebrawszy nauki obranemu przez sie ie powołaniu właściwe, został mianowany w roku 1817. Patronem przy Trybunale Cywilnym I. Instancyi Województwa Mazowieckiego, a w roku 1833. posunięty na Adwokata przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego. W pierwszych kilku latach zawodu Obrońcy, zdolności Malinowskiego zapewniły mu byt korzystny. Poźniéj wszakże oddając się pijaństwu i nieoddzielnemu od tego prożnowaniu, odstręczył od siebie wszystkich, którzy mu swe sprawy powierzali, tak dalece, iż gdy mu urząd jego żadnego już nie przynosił zysku, od takowego dobrowolnie zażądał uwolnienia i onoż w Sierpniu r. 1834. otrzymał. Tutaj Malinowski wystawiony na dotkliwą nędzę, potępiony w swem sumieniu, które mu wyrzucało zrządzenie własnéj niedoli, nadto już zepsuty, aby się poprawił, niemający dosyć wiary, aby na jéj łonie pociechy szukał, pragnął tylko przytłumić głos sumienia, przypisując przyczynę swego nieszczęścia, komuś trzeciemu, gdy on ją w głębi swego jestestwa nosił. W téj walce z samym sobą, przywołuje na pamięć dawne mniemane, jakoby od Prezesa Trybunału Cywilnego I. Instancyi Województwa Mazowieckiego, poprzednio swego Zwierzchnika, Piotra Pawła Brzozowskiego, doznane pokrzywdzenia, a chcąc się koniecznie łudzić, w nim upatruje sprawcę swego smutnego położenia, i krwawą zemstę postanawia. Dwa tygodnie pielęgnuje straszny zamiar, a na dokonanie onegoż przeznacza dzień 8. (20.) Marca r. 1835. to jest właśnie trzeci, po doznanéj od Prezesa Brzozowskiego dogodności; albowiem on w dniu 5. (17.) t. m. i r. w skutku prośby Stanisława Malinowskiego, syna jego Marcelego, na Aplikanta Kancellaryi Trybunału przyjął. W dniu 8. (20.) Marca r. z. Malinowski, przeciw swemu zwyczajowi, nie używa mocnych napojów, aby go ręka nie zawiodła, około 2 z południa kupuje nóż, troskliwie go ukrywa, oczekuje pory zastania Prezesa Brzozowskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod L. 2,783, dokąd przed godziną 3cią się udaje; ale dowiedziawszy się, iż Brzozowski był przy stole wraz z kilku osobami, odchodzi, w półgodziny powraca, właśnie w ów czas Prezes Brzozowski całkiem ubrany, chwilę nawet zwyczajnego spoczynku poświęcając służbie, dyktował odpowiedź na podanie przytomnego interesenta; Malinowski zdradziecko z tyłu za głowę jedną ręką go chwyta, a drugą nożem szyję przerzyna, z taką zaciętością, iż gdy jeden z znajdujących się w tymże sa-

mym pokoju, a żona i syn Prezesa Brzozowskiego w przyległym, rzucili się na Malinowskiego, on się nie dał oderwać od téj ofiary, i owszem już na zamordowanym razy ponawiał aż do zupełnego prawie odcięcia głowy, a żonie i synowi zabitego, przy wydzieraniu noża, ręce pokaleczył. Pojmany na gorącym uczynku Malinowski, zbrodnię z wszelkimi szczegółami przyznał, wszakże zdawał się wstydzić, iż takowéj dopuścił się bez pozoru nawet do jakiéjkolwiek urazy przeciw Prezesowi Brzozowskiemu, przytoczone bowiem przez niego rozmaite okoliczności, które miały w nim przeciw Brzozowskiemu nienawiść zapalić, według ścisłego śledztwa sądowego, okazały się być przezeń zmyślonemi, wyjąwszy, iż gdy przed niejakim czasem Malinowski nie opłacał komornego, Prezes Brzozowski, z obowiązku urzędu, na żądanie właścicieli domów w których Malinowski mieszkał, dozwalał zajęcia jego ruchomości, oraz, iż przed kilku laty, udzielając Malinowskiemu w ogólności nadto korzystne świadectwo, nadmienił w temże jedynie, iż nie był dosyć pilnym, niemniéj, iż w roku 1833. przedstawiając Malinowskiego do posunienia na wyższy stopień, z dobrym dla niego skutkiem, wspomniał o podawanych przeciwko Malinowskiemu skargach z wyraznem atoli z strony swéj objaśnieniem, iż co do tychże, Malinowski po większéj części się usprawiedliwił. Tak urojone przyczyny do niechęci Malinowskiego, przeciwko Prezesowi Brzozowskiemu, nasunęły wątpliwość o stanie jego umysłu, wszakże najtroskliwsze śledztwo, spostrzeżenia pojedynczych Lekarzy, w różnych zbierane czasach, i zdanie Ogólnéj Rady Lekarskiéj udowodniły przytomność umysłu Malinowskiego, tak w czasie powzięcia zamiaru, jakoteż wykonania onegoż, niemniéj dotąd trwającą. W tem położeniu Sąd Kryminalny Województw Mazowieckiego i Kaliskiego, wyrokiem z dnia 23. Kwietnia (5. Maja) 1835 roku skazał Malinowskiego na karę śmierci, przez ucięcie głowy mieczem wykonać się mającą; Sąd Appellacyjny Królestwa Polskiego w dniu 13 (25.) Sierpnia 1835 roku pomieniony wyrok potwierdził, a Sąd Kassacyjny założony rekurs w dn. 28. Października (9. Listopada) t. r. odrzucił. Najjaśniéjszy Cesarz i Król mając sobie powyższe wyroki przez Radę Administracyjną Królestwa przedstawione, godząc Swe miłosierdzie z potrzebą zabezpieczenia swych poddanych od podobnych zbrodni, raczył Malinowskiemu w dniu 9. (21.) Marca r. b. zamienić karę śmierci rzeczywistéj, na śmierć polityczną, z odesłaniem go do robót w kopalniach Syberyi na całe życie, ale zarazem rozkazał, aby Najwyższa Jego wola dopiero była wtenczas złoczyńcy objawioną, skoro już wszelkie przygotowania do istotnego onegoż stracenia będą dopełnione. W wykonaniu czego, w dniu wczorajszym było oznajmionem Malinowskiemu, iż dziś ściętym zostanie, w nocy spowiadał się, dziś zrana między 7 a ósmą w towarzystwie kapłanów i kata był wywieziony przez miasto na miejsce zwyczajne tracenia, tam znalazł grób wykopany, z pokorą i przytomnie wstąpił na śmiertelne rusztowanie, miał sobie jeszcze raz ogłoszone skazanie na śmierć, posadzono go i przywiązano do stołka, obnażono, obcięto włosy, zawiązano oczy, a kat miecza dobył; wtenczas dopiero na znak dany przez Sędziego kierującego exekucyą, zasłonę odjęto z oczu Malinowskiego i onegoż rozwiązano; na widok świata, do którego należyć, że mu wolno jeszcze będzie, wcale sobie niepodchlebiał, po raz pierwszy w toku całéj sprawy spostrzeżono w oczach jego łzy, z wdzięcznością wysłuchał postanowienia Najjaśniéjszego Pana, a w oczywistem wzruszeniu żądał wiadomości o swych dzieciach; w końcu okuty, bezpośrednio do miejsca przeznaczenia odesłany został. — w Warszawie dnia 27. Marca (8. Kwietnia) 1836 r.

Z dnia 11. Kwietnia.

W dn. 6. b. m. przeniósł się do wieczności Kasper Gruszecki, b. Sędzia Appellacyjny Królestwa Polskiego, Emeryt, Orderu Sw. Stanisława 2giéj klassy kawaler.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Na dzisiejszém posłuchaniu Sądu przysięgłych słuchano obrońców osób uwikłanych w zbrodni Neuillijskiéj. Wyrok zapewne dopiero jutro nastąpi.

Proces, jaki miał wczoraj Codziennik przed tutejszym Sądem przysięgłych, wypadł na korzyść tego dziennika. Po świetnéj obronie Pana Berryera oświadczyli Sędziowie, że odpowiedzialny wydawca, Hrabia Lostanges, oskarżony o znieważenie osoby królewskiéj, jest niewinny.

Udzielone już pismo dowódzcy eskadry angielskiéj nad półn. wybrzeżem hiszpańsk. (p. artykuł z Hiszpanii), nadało na giełdzie dzisiejszéj lekki impuls papierom hiszpańskim; byłyby one może jeszcze bardziéj poszły w górę, gdyby pismo owe na giełdzie Londyńskiéj większe zrobiło było wrażenie. Zresztą dowiedziano się tutaj, że wojsko morskie angielskie pod Santanderem liczy tylko 1100 ludzi. Niektórzy twierdzili dziś na giełdzie, że kilku agentów Mendizabala w Londynie i Paryżu miało poczynić potrzebne środki dla uskutecznienia wykupu kuponów procentowych hiszpańskiego długu

czynnego, których wypłata na dzień 1. Maja przypada.

Ministeryalny Journal de Paris czyni uwagę, iż od czasu wstąpienia na tron Ludwika Filipa nigdy jeszcze Ministeryum nie otrzymało przy głosowaniu tyle kresek, ile Pan Thiers w przedmiocie funduszu na tajne wydatki, co jest skazówką zupełnego zaufania ze strony Reprezentantów.

Obok Xięcia Fitz-James siedzi teraz w Izbie Deputowanych nowo-obrany jawny Legitymista P. Calemare-Lafayette.

Journal des Débats czyni uwagi nad wzmagającą się liczbą kolei żelaznych w Niemczech. O statkach parowych na Dunaju wyraża się, iż Austrya tym sposobem zdoła utrzymywać szybką i pewną kommunikacyą zachodniéj Europy ze Stambułem i Trapezuntem.

Z dnia 7. Kwietnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów naradzano się nad żądanym przez Ministra marynarki dodatkiem $7\frac{1}{2}$ mil. fr. do tegorocznego budżetu. Hr. Tacher korzystając z téj sposobności podał pytanie Ministrom, czyby zatargi z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj po spłaceniu obecnie już przypadającéj kwoty, zupełnie były załatwione. Pan Thiers tak na to odpowiedział: „Prawda to, że część przyznanéj Stanom Zjednoczonym summy wynagrodzenia już wypłacono; zaliczono bowiem 18 mil. fr. Całemu światu znajome oświadczenie Prezydenta Jacksona, które nam zadosyć czyni; ostatnie poselstwo usuwa zupełnie owe nieszczęsne nieporozumienia. Obie Izby oświadczyły w adressie swoim, iż nie było zamiarem Prezydenta, poselstwem swojém uwłaczać honorowi Francyi. Mimo to odłożono jednak wypłatę aż do przybycia Pana Barton i nastąpiła ona dopiero, gdy Pan Barton osobiście sposób tłómaczenia poselstwa ze strony rządu amerykańskiego potwierdził.“ — Vicomte Dubouchage był tego zdania, że ostatnie poselstwo Prezesa Jacksona tak zadość czyniącego oświadczenia nie zawiera, jakiego General Valazé w znajoméj poprawce swojéj żądał. Rząd zapewne inne odebrał udzielenia, o przedłożenie których tém bardziéj wnosi, ile że w tym przedmiocie chodzi o uchwałę zapomóżki. Prezes Rady odrzekł, iż inne dokumenta rządu nie doszły, że wszelako zdaniem jego, honorowi i godności Francyi zadosyć się stało. Potém przyjęto projekt do prawa prawie jednozgodnie.

Dzisiaj obiegają znowu pogłoski o nowym spisku, wyśledzonym wczoraj przez policyą; twierdzą powszechnie że przeszło 150 osób, a między témi téż wielu dystyngwowanych, przyaresztowano. Wszakże Journal de Paris zbija wszystkie te wieści.

Gdy Król onegdaj przez Versailles miał przejeżdżać, kazała policya wszystkie domy ulicy głównéj dokładnie zbadać. Postanowiono teraz rowy idące pod ulicą i służące do spływu wody, w żelazne kraty opatrzyć, ażeby się tam nikt nie mógł ukrywać.

Z dnia 8. Kwietnia.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sądu Assyzów zebrał Prezes ogół obrad, poczém o godzinie w pół do dwunastéj przysięgli do pokojów swoich się udali. Przedłożono im następujące pytania: 1) Czy istniał w roku 1835. spisek, zmierzający do popełnienia zabójstwa na osobie Króla; czy popełniono albo przygotowano czyny końcem urzeczywistnienia zamachu? 2) Czy mieli w tym spisku udział Gabriel, Chaveau (i inni)? 3) Czy uczynił Boireau w roku 1835. Fieschiemu (nie przyjętą przez tegoż) propozycyą połączenia się z spiskowymi? 4) Czy obrazili Huillery, Husson, Hubert i Leroy w 1835. r. *a*) Kommissarza policyi pełniącego obowiązki swoje zelżywemi słowy, *b*) Agenta policyi podobnie pełniącego obowiązki swoje, wyrazami? i czy *c*) wydawali publicznie buntownicze okrzyki? — W chwili odejścia poczty (o godzinie 5. z południa) wyrok przysięgłych jeszcze nie był zapadł.

Względem obrad, które się wczoraj w Izbie Parów o zapłacenie należącéj się Stanom Zjednoczonym summie toczyły, przytaczamy tu jeszcze następujący wyjątek z mowy Vicomta Dubouchage: „Jeśli zdaniem Ministra (Thiers) sprawa amerykańska zupełnie załatwiona, nie zachodzi żadna przyczyna utrzymywania nadal flotty na stopie wojennéj. Kommissya nasza sądzi wprawdzie, że kiedy inne mocarstwa morskie się uzbrajają, Francya im ustąpić nie powinna. Podzielam to zdanie, rozumiem wszelako, iż nie powinniśmy zawierać sprzymierza sprzeciwiającego się korzyściom naszym. Francya dosyć często (czego historya dowodzi) jęła się oręża na korzyść obcych, którzy jéj nareszcie całe brzemię wojny bez najmniejszego wynagrodzenia narzucili. Dwa wielkie mocarstwa mierzą się teraz podejrzliwém okiem. Francya z obydwoma w przyjacielskich zostaje stósunkach. Jedno z tych mocarstw, t. j. Anglia, radaby nas w sprawę swoją wplątała, jak gdyby nie było innych mocarstw, którym zwiększenie się potęgi rossyjskiéj zagraża. Ale dla czegoż Anglia tak się obawia? Z dwóch przyczyn, które Francyi wcale nie dotykają; oto obawia się Anglia, ażeby Rossya drogi handlowéj do Indyów Wschodnich sobie nie utorowała; powtóre

chce ona jak na wszystkich morzach panuje, tak też tém władać morzem, które Dardanelle zamykają i którego dotychczas zagarnąć nie mogła. Być może, że Anglia zaślepiona zasadami absolutyzmu morskiego, nawet o niespodzianém zamyśla zniszczeniu całéj marynarki rossyjskiéj jednym zamachem; wszakże właśnie ta marynarka rossyjska połączona z naszą i północno-amerykańską mogłaby nam przy mądréj polityce nader być pożyteczną, nie ażeby morza ujarzmiać, lecz aby je znowu oswobodzić i dla wszystkich ludów świata uczynić przystępnémi. Tuszę więc sobie, że jeśli do kroków nieprzyjacielskich przyjdzie, Francya zbrojną zachowa neutralność, czego godność jéj, sprawiedliwość i interes wymagają." — Prezes Rady oświadczył, że na tak ważne zapytanie na prędce odpowiedzi dać nie może.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Kwietnia.

Sun wyraża: „Stósownie do pisma z Santanderu z d. 22. z. m. wydał rząd nasz do stojącego w porcie tamecznym kapitana fregaty rozkaz, aby kroki nieprzyjacielskie przeciw Karolistom rozpoczął. W tym celu wylądowało z „Phoenix" 120 ludzi, a po tych wysadzą jeszcze na ląd 300 żołnierzy i 60 artylerystów do posługi rac kongrewskich. Fregata miała na zajutrz wyjść pod żagle aby strzedz wybrzeżów i zasłaniać miejsca, którym Karoliści zagrażają."

Donoszą z Malty, iż odebrane tam listy z Tripolis wyrażają, że obwody Tajura i Zauzure wzbraniają się płacić haracz Baszy, który przeciw nim wysłał 2.000 żołnierzy tureckich i 3,000 krajowych. Korpus ten po zaciętéj bitwie, przymusił mieszkańców w Tajura do zapłacenia 7.000 piastrów, i dania zakładników za przyszłą swoją uległość.

Dziennik National Inteligencer wychodzący w Waschington, zawiera następujące porównanie ludności Zjednoczonych Stanów w r. 1790 z ludnością w roku 1830. R. 1790 było ludzi kolorowych 756,853, r. 1830 zaś 2.328.626. Z tych jest 319,586 wolnych, a 2,009.050 niewolników. Biała ludność wynosiła 1790 roku 3,172,473. W roku zaś 1830 liczono białych ludzi 10,530,440.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 28. Marca.

(*Gazety francuzkie.*) — Minister Wojny odebrał następującą depeszę od Naczelnego Wodza armii północnéj z Wittoryi z d. 24. Marca: JW. Panie! Mam honor przesłać JW. Panu kopią pisma urzędowego, jakie przez mego Adjutanta, Pułkownika Lacartego, od dowódzcy eskadry angielskiéj nad wybrzeżem Kantabryjskiém odebrałem. Podałem pismo to do wiadomości całéj armii aby dać nowy dowód uprzejmości i wytrwałości, z jaką sprzymierzone z nami mocarstwa sprawę Królowéj i wolności hiszpańskiéj wspierają, i aby zarazem pokazać bezskuteczność wszelkich natężeń i ofiar naszych nieprzyjaciół. L. F. Cordova.

Wspomniane pismo jest następującéj treści: Na pokładzie okrętu N. Króla W. Brytanii, Castor, w przystani Santanderskiéj dnia 22. Marca 1836. JW. Panie! Pospieszam z doniesieniem JW. Panu, iż rząd N. Króla Angielskiego wydał rozkaz udzielenia JW. Panu i dowodzonemu przez Niego wojsku najdzielniejszéj pomocy, aby wstrzymać wojsko Pretendenta od opanowania tych obronnych na wybrzeżu leżących punktów, w których jeszcze chorągiew Izabelli II. powiewa, i odebrać znowu powstańcom te punkta, które już opanowali. Eskadra N. Pana znacznie wzmocnioną została okrętami i wojskiem z Anglii, aby ułatwiała i zasłaniała wszelkie działania wojenne, jakie JW. Pan na téj części wybrzeża rozpoczniesz. Zarazem oświadczam JW. Panu, że wszystkie pod memi rozkazami będące okręty odebrały rozkaz, w skutek którego wojsko Królowéj na pokład swój przyjmować i takowe na oznaczonych punktach na ląd wysadzać mają. Przez oddawcę pisma tego przesełam zarazem dokładne wyszczególnienie liczby wojska, jaką każdy okręt na pokład swéj przyjąć może. Może JW. Pan być zapewniony, że siły należące do mojéj eskadry czynnie wpływać będą do poruszeń armii hiszpańskiéj i że im to, co do mojéj osoby, prawdziwą sprawi przyjemność, gdy życzeniom JW. Pana będę mógł zadosyć uczynić. Mam honor i t. d. John Hay Kapitan okrętu N. Króla W. Brytanii, Castor, i dowódzca eskadry krążącéj nad północném wybrzeżem Hiszpanii.

Gazeta nadworna umieściła następujące uwagi nad tą depeszą: Otwarta, szczera i wspaniałomyślna pomoc sprzymierzonego z nami narodu angielskiego, zapewnia prędkie ukończenie wojny domowéj, czego wszyscy dobrze myślący Hiszpanie gorąco pragną. Teraz, gdzie siła morska angielska wspiera obroty naszéj armii, nie zdołają powstańcy opanować żadnego punktu na wybrzeżu północném; będą zarazem przez to pozbawieni środka utrzymywania z łatwością swych związków, przyspasabiania sobie wsparcia i urządzania swoich obrotów i kombinacyi podług upodobania. Podczas gdy nasze wojska otrzymują dzielne i sprężyste wsparcie w swoich operacyach, będą zarazem miały wszelką wolność ścigania swych nieprzyjaciół na wszystkie stro-

ny aż do ich całkowitéj zagłady. Rząd francuzki przysłał nam z swéj strony zapas broni i amunicyi i wydał roskaz, aby wszystkich powstańców szukających na ich ziemi schronienia, w głąb kraju wyprawiać, i poczyniono także wszelkie przygotowania, aby przeszkodzić zupełnie dowozowi broni i amunicyi dla powstańców. Scisły ten związek mocarstw, które traktat poczwornego przymierza podpisały, i ich sympatya ku sprawie Izabelli II. nadają téj sprawie siłę moralną, która nad wszystkiemi usiłowaniami powstańców zwycięstwo odniesie. Takowe postępowanie rządów angielskiego i francuzkiego jest dowodem zaufania, jakie mocarstwa te w naszym pokładają rządzie. Zapewniamy, nie obawiając się zawodu, że od dnia 14. Września upłynionego roku traktat poczwornego przymierza, z powodu usiłowań naszych ślachetnych sprzymierzeńców, miał te pomyślne skutki, jakich się po nim spodziewano, i że tak uskuteczniony został, jak tego wymagał wysoki cel, w jakim był zawarty.

W Espannolu czytamy przeciwnie: Ministeryum hiszpańskie nabawiło się pod względem pytania interwencyi nieprzyjemnéj sprzeczności. Ledwo co Gazeta nadworna odrzuciła myśl o obcéj interwencyi, aż oto nadchodzi wiadomość od armii północnéj, że eskadra angielska krążąca po morzu kantabryjském, otrzymała rozkaz wspierania armii Krolowéj przy każdém działaniu na tém wybrzeżu. Może że Ministeryum powie, że współdziałanie tego rodzaju nie jest interwencyą; ale wtedy bylibyśmy istotnie w kłopocie, gdyby nam przyszło wyjaśniać znaczenie tego wyrazu. Jakkolwiek bądź, sądzimy, że interwencya angielska podług określenia traktatu poczwornego przymierza nie mogła przestąpić zakresu, na który się mocarstwo to ograniczyło. Przecież stało się istotnie to, co rząd jeszcze przed tygodniem hańbą i poniżeniem być mienił. Nie dziwiąc się z resztą temu, uważamy tymczasowo oświadczenie Anglii za nową rękojmią prędkiego zwycięstwa dla sprawy wolności.

Tenże Espannol wystawia następujący stan Hiszpanii: „Mamy liczne wojsko; kraj dostarczył niedawno 100,000 żołnierzy; budżet wojenny wynosi 780,964,637 realów; oprócz tego mamy znaczną liczbę gwardyi narodowéj, a mimo tego wszystkiego wzmagają się fakcye; związki w kraju są przerwane, przemysł i handel zniszczony; własność gruntowa przez najdzikszy wandalizm spustoszona. W żadnéj części administracyi krajowéj nie panuje porządek i zgodność; nie znajdziemy ani bezpieczeństwa na gościńcach, ani opieki w kilku prowincyach; mieszkańcy wiejscy cisną się do miast znaczniejszych; najbogatsi posiadacze szukają schronienia w stolicy tutejszéj, lub wynoszą się za granicę; powaga rządu zniknęła w niektorych okolicach, w innych jest słabą i chwiejącą się, a wszędzie bezsilną i niemogącą spełnić swego powołania, oraz przywrócić uskutecznienia praw."

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 7. Kwietnia.

Pan i Pani Beriot (sławna Malibran) dadzą tu koncert na rzecz i korzyść wychodzców Polskich.

Niemcy.

Z Augsburga, dnia 29. Marca.

Gazeta Powszechna zawiera zdanie astronoma Gruithuisen o odkryciach, jakie niby to Herschel uczynić miał na księżycu. Czcigodny ten mąż naśmiewa się z grubéj niewiadomości bezimiennego pisarza, który najprzód w dzienniku amerykańskim New-York Evening Post (z d. 31. Sierpnia 1835. Nr. 3510.) ogłosił zupełnie zmyśloną wiadomość o odkryciach Pana Herschel. W szczególności okazuje niepodobieństwo, aby przez teleskopy, Bóg wie jak wielkie, dały się dojrzeć na księżycu: pojedyńczy ludzie podobni do nietoperzów, atoli z rękami i z nogami; trzy kościoły ze słupami szafirowemi i jaśniejącemi ogniem metallowym; palmy, bydło rogate, antylopy jednorożne i t. d. Dowodzi wreszcie, że niepodobieństwo jest rozeznać w takiéj odległości kolorów; że księżyc nie ma żadnych mórz, ani gor kryształowych; i że powietrze na księżycu będące 5 razy lżejsze od naszego, niezdatne jest do latania, chyba gdyby kto miał skrzydła niezmiernéj wielkości.

Z Frankfortu n. M., d. 9. Kwietnia.

Listy z Wiédnia z dnia 2. m. b. donoszą o przybyciu tamże Xięcia Radziwiłła, który po bardzo krótkiéj podróży gońcem tam przyjechał z Petersburga. Rozumieją, że depesze jego dotyczą się obsadzenia Krakowa.

Szwajcarya.

Goniec Szwajcarski przytacza następujące uwagi, które tu powtarzamy, nie ręcząc za ich prawdziwość: W wszystkich częściach katolickiéj Europy liczono na końcu zeszłego wieku jeszcze około 12,000 klasztorów. Roku 1790. sama Portugalia miała 520 wielkich opactw i klasztorów; Hiszpania 3252; Francya 1087 (nie licząc w to 14,953 małych filialnych klasztorów, hospicyów i t. d.); Włochy niezliczoną moc. W Królestwie Neapolitańskiém mianowicie posiadało duchowieństwo dwie trzecie części wszelkich dochodów i niemal połowę wszelkich posiadłości nieruchomych. W Austryi zniósł Cesarz Józef II. od

1781. roku powoli znaczną liczbę opactw, tak że w ciągu dziesięciu lat w dziedzicznych krajach austryackich liczba 882 zniżyła się do 469. W Francyi zniesiono klasztory 1790. r. Przecież 18,000 zakonników i 30,000 zakonnic, zmuszonych opuścić zakątki klasztorne, pobierało przez kilka lat pensye. W pomniejszych państwach niemieckich zniesiono podobnież klasztory 1803. roku, w Bawaryi 1810., gdzie w liczbie 200 prawie połowę posiadłości zajmowały. Prussy w tym samym roku chwyciły się tego samego kroku. Majątkiem tym uposażył Król fundusze kościelne, szkolne i ubogie. Napoleon zastósował krok takowy także do Polski i Włoch. W Rossyi ujrzał się Cesarz Mikołaj w konieczności z powodu zaszłych nadużyć, nietylko ograniczenia klasztorów, ale także i zniesienia wielu z nich. Przeciwnie zaś o to się starał, aby w Wilnie założono rzymsko-katolicką akademią dla kształcenia pobożnych i światłych księży. W ogóle znikło znowu w ciągu ostatnich ośmiu lat w Europie przeszło 300 klasztorów. Mierna liczba tylko tychże, w stósunku do dawniejszych czasów, utrzymuje się obecnie w państwie austryackiém i w Włoszech. Mało nader jest ich jeszcze w Rossyi, Polsce, Bawaryi, Francyi i Portugalii. Lecz katolicka część Szwajcaryi, mogąca mieć 8 do 900,000 dusz, posiada 127 klasztorów i hospicyów z przeorami, obejmujących 2 do 3000 zakonników i zakonnic; stosunkowo przeto przynajmniej 20 razy więcéj aniżeli w całéj monarchii austryackiéj, w któréj 27 milionów katolików żyje. Kantony Bernski, Bazylejski, Schaffhauski, Waadtski i Genewski nie mają wprawdzie klasztorów; ale Zürychski ma 1, Luzernski 10, Urski 5, Schwyzki 6, Oberwaldeński 3, Niderwaldeński 2, Glaruski 1, Zugski 3, Freiburgski 15, Solothurnski 9, Appenzellski 4, St. Gallski 15, Bündtenski 7, Aargauski 8, Thurgauski 10, Tessinski 10, Walliski 8, Neuchatelski 1.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 16 Marca. Spodziewany tu iest cesarsko-austryacki Admirał Dandolo.

Rozmaite wiadomości.

Nowe płody poezyi francuzkiéj. — Edgard Quinet wydał nowy lryczno bohatérski poemat pod napisem: *Napoleon*. Sądem znawców utwor ten nie zawiera nic więcéj, jak tylko opis obrazu Napoleona w pięknych wierszach, niekiedy w tonie śpiewnym, niekiedy w opowiadającym, pełno tam miejsc zachwycających, pełno dobrych i wielkich myśli, a jednak jestto tylko samo opisywanie, które wrażenia sprawic nie może, częste deklamacyje i ton jednotonny żadnego nie budzą interesu. Teraz to powszechne ubieganie się, aby filozoficznym zagadnieniom nadawać ciało i poetyczny charakter, zrządziło największe nieszczęście poezyi i zabiło jéj ducha. W nowych romansach same tylko występują na scenę ideje, nieszczęśliwe ideje w frakach i surdutach — ludzi tam nie ujrzysz, i z tegoto pochodzi, iż nasi młodzi pisarze, zachwyceni własnémi ideami, tak wiele o swoich ideałach trzymają. — Lamartine wydał oczekiwany swój poemat: *Jocelyn*, w którym maluje wiejskiego plebana; ma to być utwor, jakiego dotąd Francyja nie miała.

Pan Dupaty, jak wiadomo, został członkiem akademii francuzkiéj, a Wiktor Hugo, który był jego spółzawodnikiem, tą razą nie otrzymał miejsca. Nazajutrz po swojém mianowaniu posłał Pan Dupaty bilecik do Pana Hugo z następującémi wierszami:

Avant vous je monte à l'autel,
Mon âge avait droit d'y prétendre;
Deja vous êtes immortel,
Et vous avez le temps d'attendre.

Toż po polsku:

W spólnym zawodzie ubieżałem pole,
Mój wiek mi prawo nadał do nagrody;
Już nieśmiertelność na twém błyszczy czole,
Czekaj kolei, tyś jeszcze tak młody.

Dzienniki zgadzają się, że to myśl bardzo piękna; z tém wszystkiém akademija ta nie może być inaczéj uważaną, jak tylko za przytułek inwalidów literackich. (Rozm. Lw.)

Gdy Bonaparte układał swoję księgę praw, rada stanu zdumiała się nadzwyczajną szybkością, z jaką ją objaśnił przytaczaniem na pamięć całych ustępów prawa rzymskiego, czego się po nim wcale nie spodziewano, ile, że całe życie swoje spędził śród szczęku broni. Jeden z radzców stanu zapytał go, jakimby się sposobem obeznał z powyższym przedmiotem, naco ten odpowiedział: „Będąc jeszcze porucznikiem dostałem się niesprawiedliwie do więzienia, gdzie oprócz stołka starego i framugi w ścianie, w któréj się znajdowała duża księga, to jest: Pandekta, żadnych nie było sprzętów. A nie mając przy sobie ani papieru, ani atramentu, ani ołówka, byłem bardzo ucieszony z odkrycia téj nieoszacowanéj księgi. Była ona tak gruba, a na maryginesie tak zapełniona uwagami, żebym był miał co czytać nie próżnując i sto lat w więzieniu. Pozbawiony wolności przez dni 10, korzystałem z czasu tego, czytając decyzyje prawników

rzymskich. Takim sposobem nauczyłem się rzymskiego prawa."

W Malmaison znajdował się dawniéjszym czasem bardzo piękny przez Izabeja malowany portret Napoleona, który był własnością Cesarzowéj Józefiny. Przed kilką laty sprzedano takowy pewnemu Amerykaninowi, nazwiskiem Sanderson, a ten ofiarował go w podarunku Generałowi Jakson. Gmach publiczny, gdzie ten obraz się znajdował, w czasie pożaru w Nowym-Jorku został zupełnie obrócony w perzynę, cudem tylko wyżwymieniony portret bez szkody ocalał.

Jak wielki dochód czynią dzienniki w Paryżu z tego wnieść można, że Pan Boulé kupił prawo wydawania dziennika *Messager des chambres* i dziennika *du Commerce* za cenę 150,000 frank., a na drugi dzień odstąpił ten ostatni *Journal* Panu Mauguin za 70,000 fr.

Pan Lindsay w Londynie zrobił odkrycie, przez które płyn elektryczny do oświecania ulic użytym być może. Wielu już blizkiemi byli téj myśli; jednakowoż nikt nie wpadł na sposób zamienienia iskier w ciągły ogień, tylko Pan Lindsay. Płomień wydobyty przez niego jest silny, jasny, bez dymu, wszędzie może być użytym, a mianowicie w lampach bezpieczeństw do kopalni.

Sir John Ross sławny podróżnik powiada, iż zabójstwo między Eskimczykami bardzo rzadko się wydarza; lecz w razie, gdy się coś podobnego przytrafi, winowajca skazany jest na wieczną samotność, czyli od każdego członka pokolenia tak daleće bywa unikany, że ci, którzy się z nim spotkają, odwracają się, by nie spojrzeć na niego. Na pytanie, dla czego zabójca nie jest zaraz ukarany śmiercią, odpowiadają Eskimczykowie, iż przezto równąby na siebie ściągnęli winę, jak sam zabójca. Widać jak głos natury i jéj prawa, prowadzą do najpiękniéjszych ustaw.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański I. Oddziału.

Dobra szlacheckie Xiążno w Powiecie Wrzesińskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 66,520 Tal. 20 sbgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze ma być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 20. m. Czerwca 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane, na który kupna chęć mających niniejszém wzywamy.

Poznań, dnia 30. Marca 1836.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Mruczyn w powiecie Bydgoskim oszacowane na 24,127 Tal. 1 sgr. $9\frac{2}{3}$ fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Czerwca 1836.

przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Braciszewo w powiecie Gnieźnieńskim położona, ma być w 18letnią dzierżawę, od Sw. Jana 1836. aż do tego czasu 1854., publicznie wydzierżawioną. Tym końcem wyznaczony jest termin na

dzień 18. Czerwca r. b.

o godzinie 9téj zrana tu w Gnieźnie, o czém Publiczność zawiadomiając nadmieniamy, że kaucya dzierżawna 1000 Tal. w listach zastawnych z należącémi do nich kuponami wynosi i że inne warunki dzierżawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Gnieźnie, dnia 7. Marca 1836.

Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniedzy.

Dnia 14. Kwietnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$103\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{3}{4}$	—
Szlązkie	—	$103\frac{1}{2}$